

### Bajka nr 3

#### “Wycieczka w przyszłość Miasta Słońca”

##### Bohaterowie:

**Król-Dąb** - prawdziwy wizjoner, który od wielu lat panuje w Królestwie Bajek. Najbardziej na sercu leży mu zdrowie i szczęście mieszkańców. Jego słowa mają szczególną moc. Nie są zwykłym, codziennym językiem. Wszystko, co Król-Dąb mówi, wciela się w czyn. Ów język jest często pozbawiony przecinków, ma inne zasady pisowni oraz składni niż powszechnie przyjęte. Król jest wtajemniczony w największe sekrety Bajkowego Królestwa, potrafi też bez słów porozumiewać się z magicznym Obeliskiem o wielkiej mocy.

**Solankowa Kropelka** - najstarsza z solankowych sióstr. Mieszka w tężni w Parku Zdrojowym. Ta lekka i delikatna wodna istota raduje się słońcem i każdą chwilą życia.

**Wiewiórka** - niezwykle szybka przedstawicielka wszystkich wiewiórek mieszkających w Parku Zdrojowym. Prawdziwa sztukmistrzyni elastyczności. Przyjaźni się z Mrówką Ogrodniczką.

**Brombas** - zadziorny łobuziak, który lubi się przekomarzać, psocić i stroić żarty. Bywa nieobliczalny, impulsywny, ale serce ma czyste i prawe.

**Skrzat Dębowy** - niepozorny ludek, mądrała o wielkim sercu. Chętnie uczestniczy w planowaniu, ale nie zawsze angażuje się do końca w działanie. Przeszkadza mu wrodzone lenistwo i potrzebuje ciągłego odpoczynku.

**Krasnal Dębowy** - pozytywny marzyciel; lubi robić niespodzianki ludziom. Zazwyczaj pozostaje mało mówny. Łączy ludzi i z chęcią dzieli się swoją naturalną optymistyczną postawą.

**Żółw o imieniu Wyrwidąb** - prawdziwa siła charakteru w niepozornym ciele. Pomimo flegmatyczności w ruchach jego umysł pracuje na najwyższych obrotach, a serce rwie się do działania. Niestrudzony odkrywca, niezmiernie ciekawy świata. Czasem tylko brakuje mu wyrozumiałości wobec ciała, które zostaje w tyle za kolejnymi pomysłami.

Od kiedy w bajkowym Mieście Słońca na Królewskiej Górze pojawił się w czarodziejski sposób budynek Akademii – Życie w Bajce, co rusz działo się w nim coś ciekawego. Była środa rano. Tego dnia w Akademii zaplanowano drugą lekcję zajęć pod nazwą “Życie w bajce”. Na wykład stawili się: Żółw o imieniu Wyrwidąb, Skrzat Dębowy, Wiewiórka, która uwielbiała przebywać w Akademii i przybiegała tu prawie codziennie, nieco zadyszany i zaspany Brombas, Krasnal Dębowy, a także

Solankowa Kropelka. Za chwilę miał się rozpocząć wykład poprowadzony przez Króla-Dęba, który w pierwszych tygodniach działania Akademii osobiście uczestniczył w planowaniu wykładów i zajęć.

- Cieszymy się, że wszyscy dotarliście. Witamy, witamy. Dzisiejsza lekcja dotyczy przyszłości. Jak wiecie Akademia Życie w bajce przygotowuje też do życia w przyszłości....więc przygotowaliśmy Wam niespodziankę z Doktorem Zdrówko a mianowicie wycieczkę w przyszłość. Miasto Słońca - Miastem Przyszłości - powiedział Król.

Zgromadzeni w sali adepci życia w bajce popatrzyli na siebie z zaintrygowaniem i ciekawością.

- Jak się cieszę ogromnie! To znowu dobrze trafiłam, bo się lekko brakiem zmian martwiłam... A tu proszę: ruszamy w drogę - podskakiwała z radości Wiewiórka.

- Ojej... Wiewiórko, tobie chyba nigdy dość zmian. Dopiero się napracowaliśmy w tunelach, a ty marudzisz, że zmian mało. No ale przyszłość... To bardzo ciekawe. I wycieczka? Czy będziemy się wybierać na tę wycieczkę do przyszłości samochodem? Czy może jakimś dywanem? - ekscytowała się Solankowa Kropelka.

- Polecimy całym budynkiem. Nie mówiliśmy Wam, że budynek potrafi latać w przeszłość i przyszłość – powiedział Król-Dąb.

Uosobiony budynek Akademii, który miał postać słońca, zaśmiał się głośno.

- A ja jestem bardzo sceptyczny wobec waszych pomysłów. Martwię się, gdzie będę mieszkać, kiedy nasz wspaniały budynek odleci w przyszłość. Powiem szczerze: nie lubię zmian - zakpił Skrzat Dębowy, ale jego słowa zniknęły w niskim dźwięku, który nagle się rozległ.

BUUUUUUUUUUUUUUU...

I Akademia uniosła się w górę, a potem skręciła w prawo, następnie w lewo i stało się jasne, że już jest w przyszłości. Za oknami lecącego w powietrzu budynku ukazały się wysokie wieże i migające kolorami światła. Akademia powoli wylądowała na czymś, co przypominało lądowisko dla helikopterów. W Mieście Słońca przyszłości było równie pogodnie, jak jeszcze przed chwilą w teraźniejszości.

- Za mną! - wykrzyknął Wyrwidąb równie podekscytowany, co przerażony. Już kierował się do wyjścia, gotowy na przygodę w przyszłości.

- Czy to znaczy, że to już? Czy to znaczy, że wychodzimy z naszego pojazdu? - zapytał Brombas. Uwielbiał, gdy dużo się działo i ciekawie spoglądał na wszystko dookoła.

- No tak! Czemu stoicie? – wyrывał się Wyrwidąb. A w oczach Brombasa do tej pory spokojnych, pojawił się psotny błysk.

- Widzę, że jestem osamotniony w swojej obawie... Chyba muszę pójść z wami w przyszłość. Może będzie ciekawie i kreatywnie... - zajączkał Skrzat, już trochę przekonany do tej całej wycieczki.

- Widzę, że stoicie, ale tak naprawdę pewno się stroicie do przyszłości przyzwoicie, bo zawsze warto mieć wszystko ułożone... Jestem bardzo zadowolona! - Chichotała Wiewiórka.

- No chodźcie, chodźcie. Żółw dobrze powiedział! Ruszajmy poznać miasto przyszłości - podskoczyła Solankowa Kropelka. Zniecierpliwiona delikatnym ruchem ręki zachęcała wszystkich do wyjścia.

W tym samym momencie pojawił się nie wiadomo skąd potężny wiatr i wywiał ich z budynku do cybernetycznego miasta przyszłości. Już po chwili Akademia pozostała daleko za nimi, dostojna, przyjazna i uśmiechnięta w miejscu, gdzie wylądowali.

- Lecimy, lecimy w nurcie powietrza..... Co to? A to Kryształ Życia tak jest napisane na czubku tej wieży. Jak czytamy Kryształ Życia jest przeznaczony dla regulacji pogody. Wszystko tu jest opisane na tablicach. Każdy obiekt do czegoś służy - powiedział Król Dąb. Leciał z taką łatwością, jakby robił to codziennie. Pozostali unosili się w powietrzu ze znacznie mniejszą sprawnością, jednak wiatr niósł ich za Królem, jakby prawie nic nie ważyli. Ze zdumieniem zobaczyli, że do Króla-Dębu podpłynęła wielka, latająca poduszka, na której zasiadł z godnością jak na tureckim dywanie. Po chwili kolejne latające poduszki pojawiły się w powietrzu, a oni sadowili się na nich, lecąc tuż nad dachami i pomiędzy wysokimi wieżami miasta. Poduszki bez problemu odczytywały ich myśli i obierały kierunek, w którym chcieli lecieć. Trzymali się razem.

- Juuuuuuuuu! Jakie to fajne! Ciekawe, który to rok? Do którego roku przylecieliśmy? - Długie włosy Solankowej Kropelki powiewały na wietrze, a ona roześmiana patrzyła w dół bez lęku. Co rusz starała się przyspieszyć swój pojazd, ale nie bardzo jej to wychodziło i nie mogła wyprzedzić Króla.

- Rok 2050 - odpowiedział Król z uwagą sterując poduszką. Właśnie włączał się do ruchu powietrznego. Pozostali zrobili to samo.

- O... latające samochody - krzyknął Brombas pokazując na przepływające koło niego taksówki.

- Patrzcie na tę tablicę! Tu jest napisane, że te źródła to Żywa Woda. Ona ma cudowne właściwości, bo zawsze przywraca równowagę w emocjach. Łał! Muszę się szybko napić z tych cudownych źródeł, bo takiej zabawy, to jeszcze nie było... Lecę! Zaczekajcie na mnie! Ach... Już dobrze. Jestem w równowadze - odetchnęła z ulgą Wiewiórka i znowu zaczerpnęła wody małym złotym garnuszkiem, który stał na półce przy źródleku. - Super woda! – zachwycała się.

Po chwili znowu wsiadła na poduszkę i uniosła się w górę. Ruszyli na dalsze zwiedzanie.

- Spójrzcie na tę czerwoną tablicę! Uwaga: Wszyscy którzy zaśmiecali planetę wyginęli, bo pochłonęła ich ziemia. – Tablica, którą wskazał Brombas, wyróżniała się jaskrawym czerwonym kolorem, a jej treść wprawiła w wszystkich w zdumienie.

- Gdzie jest Wyrwidąb?! - zawołała nagle Wiewiórka i rozglądała się energicznie.

- Widzę, że leci na złotej poduszce przed nami - odkrzyknął Skrzat Dębowy pokazując na złotą, szybko oddalającą się poduszkę.

- Hop, hop. Jestem daleko przed wami. Widzicie? Pierwszy jestem! Pierwszy! Widzicie? Chcę poznać ten świat! Od góry! Szukam tych, co pozostali! – krzyczał do przyjaciół Wyrwidąb.

- A czy ich widzisz? - zapytał Brombas i skóra na nim ścierpła.

- Słabo! Łzy zasłaniają mi oczy. Taka prędkość! - przecierał oczy Wyrwidąb.

- Patrzcie! Roboty chodzą po ulicach a ludzie latają w powietrzu na poduszkach, tak jak my, albo jeżdżą tymi powietrznymi pojazdami – Brombas pokazał na roboty, które poruszały się ulicami w dole pod powietrznymi autostradami.

- Wszystko tu jest opisane tablicami! Mnie się to wydaje i fajne i dziwne! - krzyknęła Solankowa Kropelka.

- Popatrz na tego stwora ale jest wielki i taki dziwaczny .... to miejsce odwiedzają jak widać też różne cywilizacje z innych planet. Pewnie te tablice to też dla nich – Król-Dąb, który leciał tuż przed Kropelką, wskazał ręką na lądowiska i pojazdy na nich, które wyglądały jak statki kosmiczne.

- Tu się dużo dzieje... Ten świat jest pełen tajemnic! - odezwał się entuzjastycznie Krasnal Dębowy obracając głowę na wszystkie strony, aż prawie spadł ze swojej poduszki.

- Jestem głodny. Skąd teraz weźmiemy jedzenie, skoro latamy tylko na tych poduszkach? A może roboty przygotowują nam jakieś pyszne, magiczne jedzonko i zaproszą nas na przyjęcie? W końcu pocujemy się gośćmi w tym cybernetycznym świecie! - rozważał Skrzat Dębowy.

- Chwila! Chwileczkę! Jakie roboty! A kto je tam zna! Kto wie, kto je programował? Ja rozumiem zmiany, ale to już chyba przesada... - naprawdę zaniepokoiła się Wiewiórka. - Jestem za tradycyjną kuchnię u mamy. A tu to co to mamy?

- Jedzenie jest pewnie takie samo, jak w naszym roku 2019, tylko inaczej przyrządzane, bo w pigułkach. Patrzcie! Tam jest restauracja cybernetyczna. Spływamy na dół? Co wy na to? - zapytał Brombas pokazując tablicę reklamującą restaurację. Na tablicy wyświetlał się napis: "Jedzenie u nas w pigułkach".

- Zupełnie inny, a jednocześnie podobny do naszego jest ten świat. Są drzewa, domy, restauracje, ale i wysokie wieże i tablice. No i te roboty. Ja jestem za tym, żeby coś zjeść w tej cybernetycznej restauracji. Ciekawe, czy mają tutaj sałatki w pigułkach? - zaśmiała się Solankowa Kropelka.

- Chodźcie, chodźcie! Zająłem już stolik! Tylko menu mi się nie podoba. Nie znam tych potraw... To jakieś wzory chemiczne - zafrasował się Wyrwidąb.

Pozostali powoli schodzili z poduszek, które opadły na ziemię przy wejściu do restauracji. Na tarasie siedział już Wyrwidąb i patrzył na eleganckie karty z menu. W restauracji było gwarno. Przy stolikach siedzieli goście, a nawet całe rodziny z dziećmi. Wszyscy byli ubrani w jaskrawe, błyszczące i kolorowe stroje. Niektórzy nosili nawet przezroczyte peleryny, które co chwila rozbłyskiwały

delikatnym światłem. Ten świat przyszłości zdawał się być bardziej barwny, ale nie można tego było powiedzieć o jedzeniu...

- O matko Boga! A gdzie są zioła mamusi i orzeszki od tatusia? Halo! Co się tutaj dzieje? Gdzie Doktor Zdrówko i jego apteka zdrowia? – Wiewiórka już teraz naprawdę się zirytowała.

- Aptekę masz na talerzu. Same pigułki. Tu surówka, tam kotlecik sojowy. A tutaj makaron, ciasteczko... Mało Ci? – zapytał Brombas przekornie.

- Chyba nie mamy innego wyjścia. Raz kozie... zdrowie - przeżegnał się Skrzat. - Mam nadzieję, że przeżyjemy tę ucztę.

- A tu jest Tablica Życzeń. Proszę napisać czego potrzebujesz w roku 2050? Czego chcecie czy coś chcecie? - zapytał Król. I pokazał na wielką cyfrową tablicę na ścianie restauracji, która wyświetliła się przed podróżnikami.

- Szybko! Ja tu napiszę zioła od mamusi i orzeszki od tatusia! I jeszcze lody waniliowe... A w ogóle to wszystko ma być zdrowe! - Zadowolona Wiewiórka wróciła do stolika i usiadła już spokojna, że w przyszłości jest też tradycja, choć w zupełnie innej formie. Na tablicy tymczasem pojawił się napis: Lody z jakiego przepisu? Z którego miejsca? Z którego roku? O jakie zioła i orzechy chodzi? Z jakiego obszaru geograficznego?

- Z Polski, rzecz jasna, a ściślej rzecz ujmując: z Królestwa Bajek, bo tam wszystko było wspaniałe!

- Zżymała się Wiewiórka. - A lody to tylko z „Iggi” z roku 2019! Wspaniałość oczywista! - Wychwalała jak umiała.

Każdy zamawiał wszystko, co mu przyszło do głowy i dostawał to, gdy tylko odpowiedział na pytania, które wyskakiwały na tablicy życzeń. Jeden przez drugiego głośno zachwycali się smakami, które kochali i jedli z apetytem. Krasnal Dębowy tymczasem dojrzał ku swemu zdumieniu przy jednym ze stolików grupę krasnali, które siedziały w ciszy, a jednak wydawało się, że się doskonale porozumiewały i rozumiały... Kiedy do nich podszedł, przywitały go z radością w różnych językach i przedstawiły się. Każdy z krasnali pochodził z innej galaktyki, dzieliły ich wielkie kosmiczne przestrzenie, ale gdy tylko się spotkali, w tym samym momencie każdy o każdym wiedział wszystko. A choć rozmawiali bez wypowiedzianych na zewnątrz słów, jednak się rozumieli, bo słowa bezpośrednio trafiały z umysłu do umysłu. Widać było, że są otwartą, szczerą rodziną krasnali, mimo dzielących ich odległości międzygalaktycznego pochodzenia i z radością przyjęli do swojego grona kolejnego przybysza - Krasnalę Dębowego.

- Czy widzieliście gdzieś Brombasa.... o jest... porwał go ten robot. Patrzcie - powiedział Król Dąb.

- Ojej... Znowu! Jak są kłopoty, to jest i Brombas... - poruszona Solankowa Kropelka rozejrzała się, gdzie podział się ich niesforny przyjaciel.

- Trzeba go ratować! Trzeba nas wszystkich ratować! Musimy trzymać się razem. Nasze poduszki! Wskakujmy na nasze poduszki! - Zakrzyknął Wyrwidąb. - Nie ufam żadnemu z tych robotów!

Na tablicy komunikacji nad ulicą pojawił się napis: Ten człowiek - Brombas - jest nieoznakowany. Lecę, aby go oznakować. Zaraz wam go zwrócę. Proszę, by pozostali się przygotowali do znakowania.

- Doktorze Zdrówko, gdzie jesteś?! Ja nie chcę znakowania, my nie chcemy znakowania. I gdzie te poduszki?! - panikował Wyrwidąb. Wszyscy zebrali się w kole, przed restauracją, zszokowani tym, co się stało. Nie do końca wiedzieli, co mają robić... Cała sprawa jednak szybko się wyjaśniła.

- Jestem, jestem. Patrzcie, co mi dali. Takiej komórki to jeszcze nie widziałem. Działa jak ta lala! Bez zawieszania. Mam łączność z całym układem słonecznym. Fiu, fiu... Może można by tu zostać... w tym roku 2050? - powiedział Brombas, którego właśnie odtransportował do przyjaciół robot.

- Jesteście nieoznakowani. Jesteście nieoznakowani. Musicie zostać oznakowani. Czy chcecie komórki? - zapytał robot.

- Nie chcę żadnej komórki! Chcę moją poduszkę! Chcę polecieć z dala od waszych komórek, pigulek i innych cybernowości - zapienił się Wyrwidąb.

- Wracamy do Budynku Akademia - Życie w Bajce. Pojazd Akademii na Nas czeka. Za mną - powiedział Król-Dąb.

Skinął ręką i pojawiły się poduszki gotowe do lotu. Już po chwili wracali w kierunku lądowiska, gdzie kilka godzin wcześniej rozpoczęli swoją podróż po mieście przyszłości, a uparty robot podążał za nimi powtarzając: - Jesteście nieoznakowani. Jesteście nieoznakowani.

Wylądowali przy budynku i wbiegli do niego, a on uniósł się z szumem w górę jak poprzednio. Najpierw skręcił w prawo, potem w lewo i w dół, aż w końcu osiadł na Królewskiej Górze w 2019 roku. Podróżnicy w czasie odetchnęli z ulgą.

- Jak dużo się trzeba jeszcze nauczyć, żeby wszystko zrozumieć, co zastaliśmy w 2050 roku.

- powiedział z powagą Król-Dąb.

- Wszędzie dobrze, ale w naszym domu w Mieście Słońca najlepiej - odetchnął Skrzat.

- Ha! Ale się działo... Jedno, co widzę i wnioski wyciągam, że trzeba nad technologią zawczasu panować, bo od tego nadmiaru można zwariować! Choć zmiany są nieuniknione, to muszą być dobrze wyważone... Tak... - rzekła Wiewiórka już spokojna, że wyważona zmiana bywa nawet dostojna.

- Brombas... A z tobą już wszystko w porządku po tym znakowaniu? - zaciekał się Wyrwidąb.

- Dziękuję za twoją troskę. Ze mną wszystko w porządku. Czuję się dobrze, a nawet bardzo dobrze.

I mam nową komórkę z 2050 roku! Działa a oznakowanie się wyłączyło. Super! To dopiero dostałem prezent od przyszłości - powiedział wesoło Brombas.

- Odważnyś, Brombasie! Tak to wszystko na wesoło przyjmujesz! Dla mnie też było ciekawie. Wycieczka pełna przygód, ale trochę mnie te roboty niepokoiły, więc masz rację, Królu. Do zmian trzeba się przygotować - powiedziała Solankowa Kropelka.

- A mnie się ogromnie podobało. Nareszcie to jest mój świat. Wszystko tam było, jak w moich marzeniach. Z chęcią tam wrócę. No i ta miłość wszechobecna - powiedział wzruszony Krasnal Dębowy.

- Kochani to już wiecie co będziemy robić w Akademii - Życie w Bajce. Będziemy się przygotowywać do życia w przyszłości a wtedy wszystkie Wasze, wszystkich talenty wykwitną na medal i wspaniale się do niej przygotujecie, przygotujemy. - powiedział Król-Dąb a oni popatrzyli na siebie z radością.

**Autorzy:**

***Jolanta Żytkiewicz***

***Maria Guskowska***

***Jakub Guskowski***

***Michał Malinowski***

***Maria Czarkowska***

***Piotr Malinowski***